Nr. 209. w Wtorek **dnia 8. Września 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania

w środę dnia 9. Września r. b. po południu o godz. 3éj.

Przedmioty obrad: 1) Rachunki kasy oszczędności i kasy lombardowéj za rok 1853 i 1854. 2) Wybory uzupełniające komisyą szacunkową zajmującą się układaniem poboru komunalnego z dochodów. 3) Wybory do komisyi szacującéj do klasyfikowanego poboru z dochodów. 4) Obór członka jednego do komisyi zajmującéj się szacowaniem poboru gruntowego. 5) Wypuszczenie w dzierzawę poboru mostowego z mostu chwaliszewskiego. 6) Etat zarządu instytucyi oświetlania gazem za czas od 1. Lipca 1857 do 1858 roku. 7) Zlecenie magistratom częściowego zarządu policyjnego, jako to: policyi procederowéj itp. 8) Wybory reprezentacyi okręgowéj dla ubóstwa i wybory sędziów polubownych. 9) Koncesye procederowe. 10) Interesa osobiste.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 4. Września. — Rząd ma zamiar wysłać korpus konnéj artyleryi, trzy baterye i 5 kompanii pieszéj artyleryi, cztery pułki piechoty i trzy pułki jazdy do Indyi, skoro będą okręty na ten cel przygotowane.

Paryż 5. Września. — Dzisiejszy Constitutionnel mówi, że cesarz Francuzów widzieć się będzie z pewnością z cesarzem rosyjskim w Sztutgardzie, że cesarzowa Francuzów w towarzystwie swego małżonka tam jest spodziewana w d. 25. b. m., i że cesarz i cesarzowa rosyjscy tam staną w d. 24. b. m. Król wirtembergski wrócił do Sztutgardu.

Wszystkie papiery chętnie sprzedawano, szczególniéj kredytu ruchomego. Renta niepopłacała.

Konstantynopol, 29. Sierpnia. — Nowe wybory w Multanach rozpoczną się za dni 14. Widin na nowo fortyfikują. Tworzy się towarzystwo tureckie żeglugi parowéj na Dunaju. Szach perski ogłosił równe uprawnienie mahometan, chrześcian i żydów w państwie swojem. Każdy poddany odtąd bez względu na religią będzie przypuszczony do urzędów. Heratu dotąd nieopuścili Persowie. W Korosanie stoi 50,000 wojska. Szach przyjmował posła angielskiego sir Murraja w swéj letniéj rezydencyi w górach.

Ateny, 30. Sierpnia. — Deszcze zaszkodziły rodzenkom korynckim w Morei, podobnie na wyspie Cefalonii.

Petersburg, 5. Września. — Ukazem cesarskim podzieloną została gwardya kawaleryi ma dwie dywizye z 12 pułkami i ¼ szwadronami. Wielki książe Michał przeznaczony na dowódzcę drugiéj, jenerał adjutant Łanskoj pierwszéj dywizyi. — Astrachan otrzyma gubernatora cywilnego.

Berlin, 6. Września. — Najj. Pan raczył nadać ces. austryackiemu rzecz. tajn. radzcy podkomorzemu i nadmarszałkowi hr. Kuefstein i ces. austr. feldmarszałkowi porucznikowi i nadochmistrzowi Najj. cesarzowéj austryackiéj, hr. Nobili order orła czerwonego 1 klasy, byłemu nadlekarzowi sztabowemu Deutschert w Chełmnie order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, ces. aust. radzcy rejencyjnemu Seifert order orła czerwonego 3 klasy, tudzież nauczycielowi Harreus w Langenloesheim, powiecie Kreuznach, powszechną oznakę honorową, a zamianować szambelana i rzeczywistego tajn. radzcę hr. Heinrichsdorfa w Werbelowie nadkuchmistrzem.

Sanssouci, 4. Września. — Najj. Pan brał dziś z rana kąpiel w Hawli, późniéj słuchał referatów prezesa ministerstwa.

Berlin, 6. Września. — Komisya stanów holsztyńskich i lauenburgskich odrzuciła całkiem propozycyą duńską co do konstytucyi, ponieważ spór zachodził nie o ten lub ów paragraf konstytucyi mniéj więcéj liberalny, tylko o uznanie stosunku księstw do Danii, bez czego niemasz niepodległości owych księstw określonéj traktatami.

W Paryżu powiedział minister mowę przy poświęceniu domu przytułku w Vincennes dla wracających do zdrowia robotników, w któréj dobitnie wykazał stosunek nowego rządu do klasy roboczéj i wyciągnął ztąd wniosek, że robotnicy podczas ostatnich wyborów nie okazali się wdzięcznymi za te dobrodziejstwa rządowi, któremi ich obsypuje, głosując w duchu republikańskim.

Z Londynu piszą, że p. Vernon Smith prezes biura indyjskiego ulegając pod ciężarem odpowiedzialności, podał się do dymisyi. Właściwie pokazał się zupełnie niezdatnym. W miejsce jego ma nastąpić Graham lub Sidney Herbert. Z resztą dzienniki angielskie mówiąc o sprawach indyjskich, wskazują na ich ważność we względzie na sprawy europejskie i wynurzają przekonanie, iż Rosya bardzo się cieszy z klęsk, które ponoszą Anglicy w Indyach.

Nie bez powodów głębszych odzywa się ten głos w dziennikach angielskich, bo sprawa w Indyach może podać w ręce rosyjskie najpotężniejszą silnią do wyparcia z fug teraźniejszéj polityki świata. Z tego powodu rząd angielski zwraca oczy na męża stanu, jakim jest Sir Sidney Herbert, znany z przychylności do Rosyi. Za jego to pomocą spodziewa się zrównoważyć

KSENOFONTA EKONOMIK,

przetłómaczony z greckiego przez A. Bronikowskiego.

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu wyszedł co tylko z druku przekład polski »Ekonomika Ksenofonta,« dokonany przez A. Bronikowskiego, nauczyciela przy gimnazyum ostrowskiem, jednego z bieglejszych filologów prowincyi naszéj. W przedmowie, która wprawdzie treścią swoją do rzeczy zamierzonéj przypada, lecz natłokiem myśli i rozciągłością okresów nieco razi, mówi najprzód tłómacz o wartości Ekonomika, utworu w rodzaju swoim doskonałego, w którym autor grecki tak szczęśliwie prostotę z artystycznością połączył, a potem rozwodzi się obszerniéj nad sposobami tłómaczenia, jakie się nastręczają a jaki za najlepszy tłómacz uznał i sobie przyswoił. Nie chce on tłómaczyć zbyt wiernie i niewolniczo, aby nie stać się niezrozumiałym, nie chce także uciekać się do omawiań swobodnych (peryfrazy), bo te myślom pierwowzoru inne często barwy i rozmiary nadają, ale obrał sobie drogę między temi dwiema ostatecznościami, jak się wyraża, pośrednią: tą chce kroczyć ciągle, dbały zarówno o treść samą, jak o jéj przedstawienie. Każdy przyzna, że ta tylko droga najpomyślniej do celu wiedzie.

Język nasz bogaty i ciągle się rozwijający da się do wszystkich form naginać, może jak najrozmaitsze kształty przybierać, dla każdéj myśli, choćby najnowszéj i najmniéj swojskiéj, znajdzie się w nim odpowiednia szata. Jeżeli jakikolwiek inny pisarz, to pewno tłómacz, a zwłaszcza tłómacz celniejszych dzieł starożytnych, w którym treść i forma w tak dziwnie piękną skrystalizowane są całość, powinien obok znajomości gruntownéj języka, z którego przekłada, dzierzeć całe bogactwo, znać wszystkie odcienia języka, na który przekłada, bo jakżeż zdoła ten wskrzeszać mistrzów zmarłych języków, kto sam w języku własnym nie jest mistrzem, kto nie umie znajść w nim owego słowa zaklęcia, za którego wyrzeczeniem duch drzemiący w mowie nie dla wszystkich zrozumiałéj znów się zbudzić i w innem brzmieniu, wśród innego ludu, po upływie wieków całych, zrozumiałym się uczynić ma.

A. Bronikowski posiada w równéj mierze tak jeden, jako i drugi konieczny przedmiot dobrego tłómacza: zna dobrze język, którym się do tłómaczenia posługuje (że się na jędrnych i czerstwych pisarzach okresu złotego literatury naszéj zaprawiał, tego ślady spostrzedz można na każdéj prawie stronnicy spolszczonego przez niego Ekonomika); zna też gruntownie język, z którego przekłada, bo go nad wszystkie inne starożytne polubił, z zamiłowaniem mu się poświęcił i dotąd ciągle w nim pracuje, a to zawsze w tym pięknym zamiarze, aby kwiaty uszczknione w ogrodach helleńskich mógł kiedyś na niwę polską przesadzić. Zważając już to na zawód wyższy nauczycielski A. Bronikowskiego, już to na ulubione zajęcie jego umysłowe, skierowane po największéj części ku pisarzom greckim, widzimy w mężu tym wszystko to połączone, co go do tłómaczenia autorów greckich jak najbardziéj uzdatnia i co pracom jego na tem polu podjętym jak najpomyślniejszy wypadek rokować powinno.

Ekonomik podający w formie swobodnego, improwizowanego na pozór a jednak ściśle obmyślanego dyalogu między Sokratesem a Krytobulem rady i nauki tyczące się zarządu domowego i w ogóle gospodarstwa[1]), jakkolwiek porównamy z resztą dzieł Ksenofonta i współczesnych mu pisarzy drobném i skromnem wydaje się być dziełkiem, jest przecież bardzo ponętnem i ciekawem: rzuca bowiem nie mało światła na tę stronę życia greckiego, na którąśmy dotąd najmniéj uwagi zwracać zwykli; nadto zawiera wiele rzeczy, które obchodzić mogą i nas Polaków, czujących zawsze pociąg do wszystkiego tego, co jakikolwiek związek ma z domem, gospodarstwem, rólnictwem itp. To ostatnie było zapewne jedną z przyczyn, które tłumacza do wyboru tego właśnie dziełka skłoniły.

Sokrates główna osoba dyalogu, ma wzniosłe i prawie patryotyczne wyobrażenie o własności, o zawiadowaniu mieniem tak, iżby jak najwięcéj korzyści przynosiło, albowiem wedle pojęcia jego i może wszystkich starożytnych Greków, żyjących w rzeczachpospolitych, była własność pojedyńczego poczęści własnością ogółu, była niejako od rzeczypospolitéj na nieograniczony czas zadzierzawioną, z któréj

[1]) »Sztuka zarządzania domem — mówi Sokrates w Ekon. VI. 4 — jest nazwą pewnéj umiejętnosci; ta zaś umiejętność okazała nam się jako taka, przez którą mogą ludzie pomnażać swoje domy; dom znowu przedstawił się jako to samo, co w ogóle własność; własnością nazwaliśmy to, co każdemu do życia jest pożyteczne; pożytecznem nakoniec znaleźliśmy wszystko, czegokolwiek ktoś umie użyć.«

dążność rosyjską do połączenia się z Francyą. Jakiemi tam kanałami pójdzie polityka w Sztutgardzie, to czas dopiero okaże, notujemy tu tylko co się na powierzchni dzieje, to jest, że Anglia przyjaciela rosyjskiego stawia u steru spraw indyjskich, chcąc przegrodzić stosunek na jaki się zanosi teraz między Rosyą i Francyą. Obawiają się w Anglii, aby teraz niepowtórzyła się sprawa wschodnia, a droga do Indyi nie prowadziła wrogów na Konstantynopol. Pole jest teraz otwarte i szerokie tak dla Francyi, jako też dla Rosyii. Stoimy przed ogromną sceną, na któréj pokaże się co waży przyjaźń, co szczerość i serdeczność opiewana, na któréj odegra się dramat zawilszy i ciekawszy od wszystkich dotychczasowych dramatów.

— Pod względem wyborów w księst. naddunajskich głucho po dziennikach urzędowych francuskich. Snać większe sprawy je teraz zajmują. Tyle pewną jest rzeczą, iż europejska komisya w Bukareszcie po ostatniem starciu się przyjaciół w Konstantynopolu zaprzestała swoich robót i dotąd ich niepodjęła. Nord przypisuje tę nieczynność intrygom i to bardzo naturalnie. Bo śród tych zawikłań, trudno teraz rozróżnić przyjaciół od nieprzyjaciół. Nawet Austrya, ostatniemi czasy tak przyjazna Anglii w kwestyi wyborów naddunajskich, burzy się na nią z powodu wyspy Perim, którą obsadziła na morzu Czerwonem, broniąc przystępu do Indyi na drodze suezkiéj.

Francya.

Paryż, 2. Wrześna. — Cesarz oświadczył deputacyi rady jeneralnéj departamentu mozelskiego, że spodziewa się po skończonych manewrach pod Chalons udać się do Niemiec, i że może dotknie Metz. Tak pisze Monitor de la Moselle; nie można przeto wątpić o tylokrotnéj wspominanéj podróży. Cesarz Francuzów z cesarzem rosyjskim zjechać się mają nie w Darmstadzie, ale w Stuttgardzie; cesarz rosyjski przybędzie do Darmstatu 20. m. b. Zabawić tam ma do 24., a 25. zjedzie się z cesarzem francuskim w Stuttgardzie, gdzie, mówią, zabawi do 28.

— Marszałek Randon spodziewany jest w Paryżu. Podróż jego ma związek z położeniem rzeczy, na które tak okropne rzucił światło proces Doineceu. Władza dyskrecyonalna biór wojskowych w Algeryi pokazuje, dokąd podobna dowolność doprowadzić może.

— Do obozu pod Chalons przybyło wielu oficerów cudzoziemców, mianowicie Anglików. Służba tego roku jest na wielką skalę urządzona. Dwudziestu lekarzy wojskowych i aptekarzy przydano do lazaretu miejskiego.

— Napoleon wydał następują odezwę do wojska pod Chalons:

Żołnierze! Zgromadziłem was tu pod moją komendą, bo dobrze jest, żeby wojsko w spólnym życiu obozowym nabrało jednego ducha, ducha, téj saméj dyscypliny, téj saméj instrukcyi. Gwardya, korpus wyborowy, winna utrzymać przedewszystkiem usilnością swą tę sławę, jaką jéj nadały dawne podania i nowe usługi na polu bitew. Rzymianie, mówi Montesquieu, uważali pokój jako ćwiczenie, wojnę jako zastósowanie, i w rzeczy saméj rezultaty, jakie nowsze wojska wywalczyły, są tylko w ogóle wypływem ścisłych, w czasie pokoju podjętych studyuów. Nie wątpię, że oficerowie i żołnierze starać się będą, wesprzeć usilnie cel, jaki osięgnąć zamierzam. Zalecam jednym ojcowską wzorowość, drugim potrzebne posłuszeństwo; wszystkim zaś najlepszą wolę i scisłe zachowanie dyscypliny, bo dyscyplina jest szacunkiem dla uniformu, a uniform jest obrazem owego szlachetnego powołania, poświęcenia i zrzeczenia się, z czego powinniście być dumnymi, Nie zapominajmy, że każdy charakterystyczny znak wojska, od chorągwi zacząwszy, przedstawia myśl moralną i Waszą jest powinnością, szanować go. Obóz ten nie będzie przeto czczem, publicznéj ciekawości danem widowiskiem, będzie on raczéj ścisłą szkołą, którą przez ciągłą pracę użyteczną zrobimy i któréj rezultaty wykażą się, gdy ojczyzna Was kiedy potrzebować będzie.

Napoleon.

(Kor. Cz.). Po należytem przypatrzeniu się operacyi drenażu przystępuję do zdania sprawy z téj tak ważnéj agronomicznéj czynności. Nie będę szedł *à priori* drogą którą przebiegłem, ale w treściwym wykładzie dam czytelnikom ogólne wyobrażenie rzeczy.

A nasamprzód winienem rolników polskich przestrzedz, ażeby niepopełniali błędu kosztownego a dosyć u nas częstego, i niekusili się sami za pomocą nabytych w książkach lub przeględach wiadomości, drenować własności swoje. Jestem najmocniéj przekonany, iż wszelkie w téj mierze usiłowania choćby nawet umiejętnie i gorliwie prowadzone niedoprowadzą jeno do bezowocnych kosztów. Wspominałem już o kawałku gruntu drenowanego na folwarku Baudouin. Jest on najlepszym dowodem bezskuteczności usiłowań nieumiejętnych. Właściciel za pomocą szarlatana robotnika, pokopał rowki i porobił w nich kanały darniną i kamieniami sklepione. Miał dużo kosztu a bardzo mały pożytek. Do drenowania gruntów i łąk trzeba używać ludzi wprawnych i wyłącznie tą pracą zajmujących się. Takiemi są, np. we Francyi inżynierowie drenujący *(Ingénieur drainenr)* i robotnicy wprawieni przez tychże szczególniéj do początkowych robót. W zakładach agronomicznych jak np. Grandjoin departamencie Loary dolnéj *(Loire inferieure)* jest osobny wydział przeznaczony li tylko na kształcenie inżynierów drenujących. Z tego instytutu wychodzi p. Duval młody człowiek zajęty pracą w folwarku Baudouin. Mówił mi p. Duval bardzo pochlebnie o ziomku naszym p. Kozulskim, który odbywał z nim kurs dwuletni w Grandjoin. Chwalił go bardzo jako człowieka zdolnego w swym fachu, Kozulskiego dwa lata temu zostawił był w departamencie *Isle et Vitaine* w mieście Rennes na posadzie inżyniera drenującego. Podobno p. Kozulski już powrócił do kraju. Byłoby to bardzo rzeczą pożądaną, boby mógł się zająć przysposobieniem młodzieży krajowéj do fachu niezmiernie w kraju rolniczym ważnego.

Do usposobień inżyniera drenującego niepotrzeba wysokich zdolności i nauk. Nauki niezbędne dla geometry są dostateczne. Po należytem teoretycznem obznajomieniu się z rzeczą, nalepszą skazówką w dalszym procederze inżyniera może być dzieło wydane we Francyi pod tytułem: *Instructions pratiques sur le drainage réunis par ordre du ministère de l'Agriculture* i t. d. Paris Victor d'Almont 1866. roku. Wszystko com wyżéj powiedział stało się mojém przekonaniem w skutek bliższego rozpatrzenia się w rzeczy, ale pierwéj po kilkakroć powtarzał mi to p. Duval i przekonałem się, że zdanie jego nie było przechwałką fachową. Gdyby drenaż był osuszeniem lub zwilżeniem roli, przekop lub irrigacye, kierunek rowów lub szluzowanie kanalików byłoby wystarczającem zadaniem dla drenującego. Ale drenowanie jest to połączenie i wydoskonalenie wszystkich dotąd praktykowanych systematów irrigacyjnych i osuszających celem sztucznego usposobienia części rodzajnéj do przyjęcia lub odrzucenia zbytniéj wilgoci. Co większa, wody zebrane tylko w razie zupełnéj ich nieużyteczności sprowadzane bywają do rowów, strumyków, rzek lub stawów. Dopóki tylko drenujący widzi możność z użytkowania ich, dopóty obowiązkiem jego jest niewypuszczać tego żywiołu za obrąb gruntu, na którym operują. I tak na dziewięciu hektarach łąk, które w tym roku w folwarku Baudouin drenują, trzy hektary będą zirrigowane dowcipnym mechunismem tą samą wodą, którą kanały podziemne z innéj części łąk wysączyły. Drenowanie jest to (darujecie mi może za śmiałe przyrównanie) nurtowanie podziemnych kanałów celem ściągnięcia wilgoci zbytecznéj lub nawzajem udzielenie jéj zeschłéj roli. Drenujący na sposób kreta prowadzi systematycznie na warstwie tak po ziemi rodzajnéj następującéj (sous-sol) kanały, któremi woda ścieka. — Takie to są kanały i jakim się sposobem budują, niżéj powiem, tu tylko dodam, iż czytelnik już sam wpada na myśl, jak ważną musi być rzeczą w drenowaniu „niwellacya gruntu.“ W rzeczy saméj, inżyniera praca składa się z trzech części: 1) zdjęcie planu; 2) zniewellowanie najskrupulatniejsze: 3) usposobienie i wyrobienie robotników do położenia stósownego rur kanałowych.

Rury te są z pewnego rodzaju gliny wypalane walcowote, grubość ich zależy od obiętości wody, która ma niemi przechodzić. Staranne wyrobienie tego narzędzia jest warunkiem niezbędnym dobrego drenalu. Niepodobna jest myśleć o téj operacyi niemając tuż pod ręką fabryki wyrabiającéj ten produkt odpowiednio do potrzeby. Powiedziałem, iż zdjęcie planu i niewallacya są zasadnicze dwie operacye drenażu, jest to tak dalece ważną rzeczą, iż mniejby szkodliwą było chybić w pokładzie rur, niż w niestósownem ich rozlokowaniu lub urządzeniu. Na gruncie byłem tylko trzy razy i to przez krótki przeciąg

---

dzierzawca zobowiązany był uiszczać się, składając rzeczypospolitéj ciągłe i na owe czasy wielkie ofiary i różne pełniąc usługi. »Wiem, mówi Sokrates w rozdz. II. do Krytobula, jednego z zamożniejszych obywateli ateńskich, jak wielkie rząd na ciebie wkłada ciężary, już to stałe, jako to żywienie koni obrzędowych, dostawianie i ekwipowanie choru do tragedyi, utrzymywanie swym kosztem gimnazyów, opiek nad cudzoziemcami; już to, gdy wojna nastanie, nakazują ci dostawę okrętów i takie składki, jakim nie podołasz bez trudności. Jeżeli zaś któremu z tych obowiązków niedostatecznie zdawać się będziesz odpowiadać, wiem, iż pomszczą się na tobie Ateńczykowie nie mniéj, jak gdyby cię na kradzieży *swoich własności* uchwycili.« Rzemiosła stawia Sokrates nietylko daleko niżéj od rólnictwa, ale mówi jeszcze o nich tak, jakby były niepotrzebnemi a nawet szkodliwemi: »rzemiosła bowiem mitrężą ciała robotników zmuszając ich do ciągłego siedzenia i życia w ciemnych izbach — gdzie zaś ciała wątleją, tam i dusze siłę tracą — rzemieślnicy wydają się być zgoła niezdatnymi do obrony kraju, ztąd w niektórych miastach słynących najbardziéj z waleczności (w Sparcie), nawet zakazane jest obywatelom trudnić się rzemiosłami« Nie możemy się tu wstrzymać od zrobienia uwagi, że podobie jak Sokrates, sądzili o rzemiosłach i przodkowie nasi, dla tego parać się niemi nie chcieli, ale je cudzoziemcom zostawili a sami sobie rzemiosło wojenne i rólnictwo, jako najprzedniejsze i siebie najgodniejsze zatrudnienia obrali. Te dwa ostatnie zatrudnienia, wojskowość i rólnictwo, ceni też Sokrates najwyżéj i przytacza jako przykład do naśladowania służący postępowanie Cyrusa młodszego, króla perskiego, który »kiedy dary wydziela, najprzód powołuje tych, co się na wojnie odznaczyli, gdyż na nicby się nieprzydało wiele uprawiać ziemi, gdyby nie było obrońców jéj; następnie zaś tych przyzywa, co kraje jego najlepiéj uprawiają i rodzajnemi czynią, mówiąc, iż nawet mocni żyćby nie mogli, gdyby nie było rólników.«

Sokrates wyliczywszy w rozdz. V. Ekon. mnogie pożytki i przyjemności, jakie z rólnictwa płynąć mogą, twierdzi nareszcie stanowczo, że »rólnictwo dla męża wolnego najprzedniejszem jest zatrudnieniem, że jest wszystkich sztuk matką i piastuną, że jest najprzyjemniejszém w wykonywaniu, że czyni ciała najksztaltniejszemi i najsilniejszemi, że jest bodźcem do ubiegania się o dzielność, że najlepszych i najrozsądniejszych przysposabia krajowi obywateli, że wreszcie żywot zajmującego się niém najpiękniejszém, najlepszém i najsłodszém czyni.«

Wszystko, cokolwiek dotąd Sokrates mówi, jest tylko wstępem do rzeczy głównéj, która się od roz. VII. zaczyna: tu udziela Sokrates Krytobulowi w szczeréj chęci pouczenia go, wszystko to, czego się od Ischomacha, męża doskonałego, znającego jak najlepiéj sztukę przymnażania majątku. o zarządzie domowym i rólnictwie dowiedział a o prawdzie czego sam jak najmocniéj jest przekonany. Ischomach przypisuje po panu najważniejszą rolę w gospodarstwie domowem żonie jego, w gospodarstwie zaś polnem dozórcy. Jaką żona właściciela być, czem się trudnić, czego głównie przestrzegać powinna, to wszystko znajdzie czytelnik w rozdz. VII—XI wyłącznie, przytoczymy tu z nich kilka tylko ustępów:

»Roztropnego męża i żony obowiązkiem jest tak działać, aby to, co posiadają, w najlepszym utrzymywało się stanie a innych jak najwięcéj pięknych i sprawiedliwych rzeczy przybywało. — Dobra żona jest dla męża szalą ku dobremu przeważającą. Bóg przeznaczył niewiastę jako istotę słabszą do prac i dozoru wewnątrz domu, mężczyznę zaś jako silniejszego do prac i dozoru zewnątrz zagrody. Żona powinna pilnować domu i domowników, wysyłać tych, którym przypada praca po za domem; przewodniczyć tym, którzy mają pracować w zagrodzie; odbierać zbiory przynoszone, gdy tego potrzeba wymaga, wydzielać je; o tych, które wypadnie na zapas zostawić, pieczą mieć; w wydatkach zastósować się do rozchodu na rok cały przeznaczonego; porządku przestrzegać we wszystkiem; opatrywać chorych domowników; uczyć i ćwiczyć służebnice nieświadome czegoś ze służby im wskazanéj; wynagradzać dobre a złe karać. — Dla męża najprzyjemniejszą jest, kiedy żona jego lepszą się od niego okaże i sługą go swoim uczyni.«

Z tego wszystkiego okazuje się, że stanowisko żon u Greków starożytnych a przynajmniéj u Ateńczyków, odznaczających się najbardziéj ogładnemi nie było bynajmniéj tak niskiem i podrzędnem, jak to sobie zwykle wyobrażamy: odsunięte wprawdzie od życia publicznego miały tém więcéj wpływu i władzy w zakresie domowym, który też najodpowiedniejszy jest kobiecie.

Dozorca, mający być w gospodarstwie polnem pierwszym pomocnikiem i zastępcą pana, powinien

czasu. Ale w mieszkaniu p. Duval, gdzie mi z prawdziwie francuzką uprzejmością wykładał istny kurs nauki swojéj, przesiadywałem po kilka godzin nad rozmiarem i rysunkiem planu studiując każdy załomek, każdy linią i tylko potem sprawdzałem moje spostrzeżenia na gruncie. P. Duval toż samo robił i robi. Zdjął plan, a późniéj niwellował i dopiero jakby wódz wskazujący stanowiska wojskom przed bitwą, pokreślił linie, poznaczył punkta, po których woda ściekać, gdzie się zbierać i dokąd według jego woli płynąć będzie.

Niwelacya gruntu pociąga za sobą dokładnie obrachowanie spadku wody, i stósowne jéj rozporządzenie. Po takiéj operacyi, położenie rzek już jest prostym mechanizmem, którogo przy wyrobionym robotniku tylko inżynier doglądać kiedy niekiedy powinien.

P. Duval zaręczał mi, iż drenowanie dużych przestrzeni gruntu mniéj jest kosztowne i mniéj utrudniające niż malenkich cząstek, z których się po większéj czȏści składa własność gruntowa francuska. I to się da łatwiéj pojąć. W dużéj przestrzeni gruntu spadki wód łatwiejsze są, bo ziemia nie tyle jest urozmaicona w załomkach. Na tych dziewięciu hektarach folwarku Baudouin ile to tam musiał inżnier dołożyć pracy nim doszedł do stósownego ułożenia kierunku dna.

Kanały przeznaczone do ścieku wód są dwojakiego gatunku 1) kollektory (drains collecteur)s, 2) dreny podrzędne (drains secondeurs).

Oprócz tego są tak nazwane *des regards* to jest punkta, na których się zbiera woda, któréj kierunek użyteczny inżynier nadać powinien. Gdyby te otwory były znaczne możnaby je właściwiéj nazwać rezerwoarami Zresztą praktykują się one na łąkach tylko, gdzie irrigacye mają miejsce. Głębokość rowów na dreny kollektory jest najgłębszą w miejscach, gdzie się kopie ziemia do 1 metra i 20. centimetrów. Rowki drenów podrzędnych kopią się z odpowiedniemi spadkami.

Wszakże i w rowach kollektorów ziemia wybiera się odpowiednio do spadku tak, że widziałem w górze tylko sześć centimetrów wydrążenia kiedy rów dochodził maximum to jest 1 metr i 20 centimerów. Kiedy już przestrzeń gruntu należycie została rowami tak głównemi jak podrzędnemi poprzerzynana, kiedy już otwory zostały przygotowane, przystępuje inżynier do pokładu rur. Średnica rur jest rozmaita. Są rury kollektorów 12 nawet cetimetrów diametru mające, jest to najwyższa średnica, są inne trzy tylko metry średnicy trzymające. Są nakoniec i pośredniéj wielkości. Wszystko zależy od ilości wody jaka niemi przechodzić będzie. Rury składają się z kawałków 33 centimetrów długich; leżą na pokładach podobnych do podkładek kolei żelaznych, ale z gliny wypalonych. Części rur szczelnie dosyć powinny się dotykać ale nie spajać żadnym cymentem. Że jednak aczkolwiek szczelnie przystające części te, w pewnym zawsze stosunku zostawiają niejaki otwór, przez te więc szparki wilgoć ziemi rodzajnéj parta powietrzem przeciska się i tworzy wodę, która rurami uchodzi. Na tem ciągłem sączeniu się, na tem parciu wilgoci przez powietrze i odwrotnie zasadza się cała skuteczność drenu. Bo dwa żywioły woda i powietrze ciągle przez pory humusu przeciskające się, mnożą jego płodność, i przyspieszają wegetacyę roślin, Mokradła osuszone zachowują potrzebną wilgoć. Grunta skłonne do posuch orzeźwiają się w potrzebie. Dreny nietylko wywierają wpływ na urodzajność ziemi, ale czyszczą powietrze i niszczą tak szkodliwe wyziewy ziem mokrych. Po zupełnem ułożeniu rur, kanały pokrywają się ziemią i jeżeli dreny dobrze zostały wykonane, całe to sztuczne podsunęcie się pod warstwę ziemi rodzajnéj, zostaje na wieki zabytkiem sztuki niepotrzebującym ani utrzymania. ani naprawy, Dreny położone w folwarku Baudouin miały w kollektorach 7 centimetrów średnicy, w podrzędnych liniach 3, 4 i 5 centimetrów.

Powyższy szkic operacyi drenażu jest zapewne niedostateczny, ale daje przynajmniéj wyobrażenie rzeczy. Szczegóły więcéj wydatne nie dodałyby nic do pojęcia i owszem możeby zagmatwały wyobrażanie.

W materyi drenowania właściciel musi mieć ufność bezwarunkową w drenującym. W przeciwnym razie jeżeliby swojemi pomysłami krzyżował jego plany, cały operat mógłby na tym szkodować. Koszt drenowania we Francyi jest prawie stały i oceniony na 250 fr. od hektaru.

Rząd ukształcił inżynierów. Inżynierowie wyrobili robotników, a właściciele chcący drenować, udają się do prefektów, którzy im natychmiast ludzi tego rzemiosła przysyłają. Ma się rozumieć, że właściciel ponosi wszystkie inne koszta.

P. Duval zaręczał mi, że na własnościach obszernych daleko tańszym kosztem podjąłby się roboty. Jak dalece można dać temu wiarę, nie mogę powiedzieć, bom nieufny wszelkim anszlagom. We Francyi rzecz już jest wypróbowana. U nas nie słyszałem jeszcze o próbach tego rodzaju. Skutki drenowania z latami powiększają się. Żeby jednak dać wyobrażenie o skuteczności dzieła, daję następujący wykaz podany do departamentu w kształcie raportu o rezultacie drenażu, dokonanego rokiem pierwéj przez tegoż samego p. Duval.

Właściciel folwarku p. Boudelot de Dorney takie daje wyrachowanie:

W roku 1856 2 hektary 40 arów łąki niedrenowanéj dało 5700 kilogramów siana, licząc po 60 franków 100 . . . 340 fr.

Ta sama łąka w 1857 po drenowaniu dała 8000 kilogr. siana po 70 fr. 100 kilogr. (było lepsze) 560 fr.

NB. 10 arów odliczyć trzeba na pokrywki rowów, które jeszcze nie wydały trawy z powodu późnego drenażu. Nie licząc potrawów, które były nie równie lepsze jak przed drenowaniem.

Koszt drenowania wynosił 300 fr. od hektaru, ale tylko w początkowéj pracy, póki się robotnicy nie wprawili. Późniéj cyfra ta zmniejszoną została do 265 fr.

Pan Baudelot w obszernym raporcie, któren streściłem, jest nader zadowolony z operacyi i dziękuje rządowi za doznaną pomoc.

Drenowanie wszystkich prawie gruntów wynagradza sowicie wyłożone Jest tylko jedna kategorya ziemi, gdzie drenaż byłby bezużytecznym, bo się nim już sama natura zajęła. Są to grunta kamieniste, to jest, gdzie wiele głazów się znajduje, Tam kamienie odgrywają rolę rur sztucznych, wciągając i wydając z siebie wilgoć w miarę potrzeby.

Tu się dopiero tłumaczy owe zjawisko, kiedy pola, po wyzbieraniu na nich kamieni, sֽraciły raptem urodzajność,

W czasie moich wycieczek do folwarku Baudouin, spotykałem się nieraz z amatorami równie jak ja przybyłymi dla przypatrzenia się drenowaniu. Między nimi pokazywano mi mera jednéj gminy sąsiedniéj, któren przybywał w celu nabycia dla administrowanych przez siebie potrzebnych o drenażu wiadomości. Ciekawa i dosyć śmieszna ta figura, zepchniętą została z wyższych sfer gorliwości administracyjnéj do poziomėj ale użytecznéj nauki rolniczéj dowcipnem znalezieniem się cesarza Francuzów. Pan mer X. jednę miał tylko myśl, jednéj tylko pragnął w życiu swojem rzeczy, wizyty cesarskiéj. Robił wszystkie usiłowania, używał wszelkich sposobów, na jakie zdobyć się może mer gminy wiejskiéj, ażeby sprowadzić tak pożądane odwiedziny. Razu jednego los mu się uśmiechnął, cesarz spacerem pieszo przyszedł do wsi X. Mer zaledwie zdołał uchwycić za dwa jak uważał nieodzowne w czasie pobytu cesarskiego przedmioty, za sferę dysłynktoryum urzędu swego i za manuskrypt, owoc długich prac, skopiowany przez córkę związany czerwonym faworem.

Cesarz szarfę nie znalazł potrzebną, bo przybył incognito. Co do manuskryptu, zaczął słuchać wykładu o co rzecz idzie. Był to projekt kolei żelaznéj, o którą mer imieniem gminy prosił. Gdyby rząd udzielił przyzwolenie na wszystkie koleje żelazne żądane, przestrzeń Francyi podobnaby była do więzienia dobrze okratowanego. Cesarz widząc, że pan mer nie zważa na obojętne przyjęcie, i w coraz więcéj oratoski zapał wpada, raptem zwraca się do niego i zapytuje:

»Co robicie ze ściekami gnojowisk w waszéj gminie?

---

wedle Ischomacha ukształconym być przez pana samego i umieć rządzić robotnikami; nadto powinien się w wyższym daleko stopniu temi przymiotami odznaczać, jakich i po innych sługach wymagamy, to jest: gorliwością w pełnieniu obowiązków, trzeźwością, wstrzemięźliwością i przychylnością ku panu swojemu. Aby sobie przychylność tak dozórcy, jako i innych sług zjednać, powinien pan wszystkich środków używać a najskuteczniejszym okaże się ten, aby nagród i pochwał nie szczędził tam, gdzie słudzy istotnie na nie zasłużą. Trzeba im okazać i dowieść, że wierność i przychylność ku panu jest dla nich samych zyskowną, trzeba ich do »współudziału w dobrem powodzeniu« przypuścić, interes ich z interesem pana połączyć. Kwestya ta przez Ksenofonta dotknięta nie przestaje być i w oczach naszych żywotną: ileżby to na tem zyskali dzisiejsi właściciele i ich robotnicy, gdyby między nimi pewna stanęła ugoda, wedle któréj robotnicy w miarę większéj lub mniejszéj swéj pracy odbieraliby większą lub mniejszą nagrodę (tantiemę). Przymnożyłoby to panom nietylko dochodów, ale nadto uwolniłoby ich od owego ciągłego dozoru i nękania do pracy, bo wtedy robotnicy, własnym kierowani interesem, samiby pracy dopilnowali.

W ostatnich rozdziałach Ekonomika mowa jest o tem, jak poznać naturę ziemi, jak ugór przysposobić, jaką porę roku do siejby obrać, jak oględnie na rolą siać, jak zboże sprzątać, jak je za pomocą bydła wytłaczać, jak oczyszczać, jak ziemię mierzwić, jak drzewa owocowe sadzić itp. Czynności tych rólniczych łatwo zdaniem Ischomacha nauczyć się każdemu, kto tylko skrzętnie, rozważnie i postępowo około roli krzątać się będzie; niepowodzenie się w gospodarstwie przypisać prawie zawsze należy nie tak nieumiejętności, jak raczéj niedozorowi i niedbalstwu. W rozdziale ostatnim Ekonomika przedstawia nam Ischomach gospodarza czyli, jak się wyraża, pana doskonałego, do ideału podniesionego: górującym jego przymiotem powinno być to, aby umiał rządzić ludźmi i ich sprawami. »Umiejętności téj nie można wyuczyć się przez przypatrzenie się lub doraźne posłyszenie, ale raczéj wymaga ona zdatności przyrodzonéj i jakiegoś wyższego natchnienia« i dla tego wydaje się ona Ischomachowi nie całkiem ludzką, ale boską cnotą.

O przekładzie samym Ekonomika tyle z kolei wyrzec możemy, że jest wierny — gdzie niegdzie zbyt wierny — jasny, poprawnie i stylem po większéj części łatwym napisany. Zachodzą w nim wprawdzie tu i owdzie grecyzmy może umyślnie użyte, rzutkie ściągnienia, zwroty niezwykłe, liczne konstrukcye imiesłowowe, któreby dogodniéj w zdania osobne było można rozwiązać, lecz to tłómaczenia całego zdaniem naszem nie kazi: owszem staje się ono przez to zwięźlejszem i podobniejszem do mowy staropolskiéj, obfitującéj, jak wiadomo, tak bardzo w zdania za pomocą różnych imiesłowów ściągnięte, w czem znowu widzimy wielkie podobieństwo do języka greckiego, który właśnie w téj części budowy swéj zasobny jest, jak żaden inny ze starożytnych. Być może, że tym, którzy gust swój zaprawili na powieściach nowoczesnych, tak luźnych i rozprzęgłych w wiązaniu zdań, wyda się tłómaczenie Ekonomika ciężkiem i szorstkiem, lecz sędziowie tacy nie stanowią jeszcze najwyższego areopagu literackiego. Niektórych odstraszy może od czytania Ekonomika forma dyalogu, którą mu autor grecki nadał. Forma ta rozmowy pouczającéj i uzupełniającéj się nawzajem między dwiema najczęściéj osobami powstała u Greków i u nich, mianowicie przez Platona a późniéj przez Lucyana, do najwyższéj doszła doskonałości. W niéj zamknęły się najgłębsze i najwznioślejsze pomysły, na jakie się Grecya zdobyć mogła. Aby dziś w dyalogu greckim zakosztować, trzeba się wprzódy wtajemniczyć mniéj więcéj w ducha świata greckiego, a duch ten dziś niestety! w coraz ciemniejszych przedstawia się rysach. W dyalogu greckim znajduje się tyle drobnych i niepotrzebnych na pozór rzeczy, tyle zapytań i odpowiedzi, tyle epizodów, tyle podobieństw i obrazów, zdjętych prawie zawsze z najbliższych i najznajomszych przedmiotów, tyle powtarzań, tyle wysnuwań jednéj i téj saméj myśli, a przecież wszystko to wiąże od początku aż do końca jedna naczelna myśl, wszystko dąży wolno, lecz niechybnie do jednego celu, wszystko składa się i rośnie organicznie w jednę treściwą i i piękną całość. Głęboko obmyślany i kunsztownie przeprowadzony ma przecież prawie zawsze pozór prostoty i naturalności. Jednym z takich dyalogów jest właśnie »Ekonomik Ksenofonta;« z innemi nie już Ksenofonta, ale Platona, owego mistrza myśli i słowa greckiego, zapozna nas wkrótce A. Bronikowski, bo, jak się z źródła pewnego dowiadujemy, ukończył już tłómaczenie dyalogów Platona i tom ich pierwszy do druku podał. Dwa pomniejsze dyalogi Platona, przez A. Bronikowskiego przełożone, pod tytułem: »Jon i Menexenos,« czytaliśmy już, jeden w Dodatku literackim do Czasu a drugi w Pokłosiu z roku 1856. Oby prace te, znalazłszy jak największe koło czytelników, umiejących wartość ich poznać i z nich korzystać, zachęciły tłómacza uczonego do wytrwania w kierunku piśmienniczym, jaki sobie obrał i w jakim tyle jeszcze zapowiada.

C*

Osłupiał temi słowy zagadniony mówca i zaledwie zdobywszy siły, potrafił przebąknąć:

»»Nic nie robimy Najj. Panie.««

»To bardzo źle, odrzekł cesarz, bo tym sposobem tracicie okropny kapitał.

I począł wykładać w obec zgromadzonych słuchaczów i zwarzonego mera teoryę nawozów z taką znajomością rzeczy, z taką trafnością spostrzeżeń, że wszyscy z zadziwienia wyjść nie mogli. Słyszałem opowiadaną tę scenę przez jednego ze świadków, nie mógł się dość wydziwić znalezieniu się i nauce cesarskiéj, nie miał dosyć szyderstw dla nieszczęśliwego mera, a jednak urzędowa ta figura godna lepszego losu, bo nieuparta w błędzie, nie upadła na duchu. Co się z planem kolei żelaznéj stało, niewiadomo. To jednak pewna, że zniknął, a natomiast mer całemi siłami poparł budowanie studzien i urządzenie obór w sposób, jaki jest konieczny do zebrania tego rodzaju nawozu. Chociaż dostał przydomek niezatarty »Pana du Purin«, nie zraziło to gorliwości jego. Zwrócił tylko starania do części więcéj praktycznéj agronomii i pilnie przypatrywał się drenażom. Czytelnicy! choć nie jesteście w stanie tak jak ja obrachować boleści i goryczy jaka pomieścić się może w sercu mera, w razie gdyby mu dawno oczekiwany krzyż legii honorowéj z pod nosa wyślizgnął się, choć nie potraficie osądzić wielkości poddania się i rezygnacyi cnotliwéj jego połowicy, gdy los zawistny zmusi ją do wyrzeczenia tego okropnego wyrażenia: »Mon mari à manqué d'avoir la croix de la legion d'honneur« (mój mąż o mało nie dodtał krzyża legii honorowéj), jednakże znając wasze szlachetne dusze, wzywam was, byście połączyli do moich wasze życzenia, ażeby na rok przyszły cesarz znalazł w gminie X. dużo pomp nie wonnych, ale bardzo pożytecznych i początek drenażu. Współuczucie w téj materyi z naszéj strony może nam Opatrzność nagrodzi, zachęcając naszych agronomów nie ozdobami, znikomemi próżności światowéj, ale istotnym pożytkiem rzeczy, ażeby oględnie i wyrachowanie naśladowali co dobrego za granicą.

Rozmaite wiadomości.

— Dzienniki węgierskie donoszą o pewnym człowieku nazwiskiem Franciszek Czetenyi-Komaromy, który urodził się 30. Stycznia 1744. w Czetenyi w komitacie Weszprimskim, a zatem liczy on obecnie lat 113 i 7 miesięcy. Przed 80 laty wszedł on w służbę familii hr. Zichy de Vasonykö i od 30 lat żyje na łaskawym chlebie. Nigdy on mięsa niejada, lecz tylko chleb, ser, warzywa i pije wino, a przytem fajki z ust nie wypuści. Ma on dokładną pamięć i wzrok jeszcze dobry.

— Z wodospadu Niagary oderwał się odłam skały i spadł na wyspę Goat leżącą w pośrodku rzeki. Kilka osób w oddaleniu będących zranionemi było od okruchów. W ogóle spadek Niagary w ostatnich czasach o wiele stracił z swojéj wspaniałości skutkiem odłamywania się skał.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Września 1857.

Żyto (węcpel po 25 szefli) nieco podskoczyło, ale w końcu przy ograniczonym odbycie, nieco spadło w cenie, na Październ. Listopad $38\frac{1}{4}$—38—$37\frac{11}{12}$ do $\frac{3}{4}$ pł., $\frac{5}{6}$ pien., na Grudzień $39\frac{1}{4}$ list., 39 pien., na wiosnę $42\frac{3}{4}$ pł., 43 list.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) mały odbyt po niższéj cenie, na miejscu (bez beczki) $25\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $25\frac{1}{6}$ pł., na Wrzesień Październik $24\frac{5}{12}$ pł., na Listopad Grudzień $21\frac{5}{6}$ pł., na Wrzesień Październik Listopad Grudzień 23 pł., $\frac{1}{4}$ list., na Listopad Grudzień Styczeń Luty $21\frac{5}{6}$ pł., Marzec Kwiecień Maj Czerwiec Lipiec 23 pł.

Przybyli do Poznania 6. Września.

BAZAR: Braunschweig z Rzymu, Dobrzański z Pyzdr, hr. Miączyński z Pawłowa, Jaraczewski z Jaraczewa, Stablewski z Zalesia, Melzer z Racięcic, Mikorski z Wyganowa.

HOTEL RZMYSKI BUSCHA: Maske z Pomorza, Kessler z Schmauch, Stock z Kattowitz, Matthei z Einbeck, Gross z Szamotuł, Bandelow z Latalic, Krambach z Berlina.

HOTEL PARYZKI: Bringmann, Linke i Kunze z Wełny, Rogalińscy z Ostrobudek, Chłapowski z Bągrowa, Brudzewski z Wrocławia.

HOTEL WROCŁAWSKI: Dette z Christburga, Atzler i Drögsler z Xiąża, Bradel z Zdun.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Sułkowska z Lwowa, ul. Szewska 16.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Srodzie; Wydział pierwszy.

Wieś szlachecka **Płaczki** do Aessessora rejencyjnego **Fryderyka Gustawa Dannappel** należąca, oszacowana przez Ziemstwo kredytowe na 28,178 Tal. 4 Sgr. 6 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 24. Marca 1858. przed południem o godzinie 11téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomy z pobytu właściciel téj wsi, Assessor rejencyjny **Gustaw Dannappel** zapozywa się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj nieokazującéj się z księgi hipotecznéj zaspokojenia poszukują z ceny kupna, z pretensyami swemi do Sądu zgłosić się powinni.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na nieruchomości w **Rojowie** powiatu Ostrzeszowskiego w W. Księstwie Poznańskiém pod Nr. 64. położonéj, są w Rubryce III. liczbie 3. 323 Tal. 12 Sgr. 5 Fen. jako schedy rodzeństwa **Pfau**, **Albertyny Amalii Zofii**, **Wilhelma Herrmana**, **Karóla Feodora**, i **Wojciecha Henryka**, zaintabulowane. Pod dniem 10. Września 1844. wystawiony został na schedy te dokument hipoteczny, który Albertynie z **Pfauów Szczepkowskiéj**, do rąk któréj w roku 1852. oddany został, zginął.

Aby wymazanie téj pozycyi uskutecznić, wniosła Szczepkowska o wywołanie tego dokumentu hipotecznego. Wzywa się zatém wszystkich, którzy jako właściciele, sukcessorowie ich, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub innych listow, albo z jakichkolwiek bądź zasad prawnych pretensye do rzeczonego intabulatu mieć mniemają, aby pretensye te najpóźniéj w terminie przed Assessorem **Perez**

dnia 21. Grudnia 1857. o godzinie 11. z rana

w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym podali, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi do téj nieruchomości słuchanemi nie będą, wieczne nałożone im będzie milczenie, a wywołana summa za uiszczoną uważać się będzie i wymazaną zostanie.

Kempno, dnia 6. Lipca 1857.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

LOTERYA.

Losy do 3. klassy 116. loteryi powinny pod utratą prawa do 18. Września r. b. włącznie być odnowione. Poznań, dnia 7. Września 1857.

Fr. Bielefeld, Nadkollektor loteryi.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 5 Września 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	84	—
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{1}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$91\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 7. Września 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	20	—
Pszenicy średniéj	2	10	—	2	12	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	17	6
Żyta lżejszego	1	13	—	1	14	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	29	—	1	1	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	15	—	1	20	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	1	5	—	1	15	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	6	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 5. Września	25	—	—	25	15	—
dnia 7. »	25	7	6	25	22	6

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
31. Sierpnia	+ 6,0°	+18,7°	28" 1, 0'''	Półn. zach.
1. Wrześn.	+ 8,3°	+20,0°	27" 9, 4'''	Zachodni
2. »	+ 12,0°	+18,3°	27" 8, 6'''	Poł. zachod.
3. »	+ 9,4°	+19,5°	27" 9, 0'''	Poł. zachod.
4. »	+ 11,2°	+23,0°	27" 10, 0'''	Poł. wsch.
5. »	+ 13,0°	+12,5°	27" 10, 4'''	Poł. wsch.
6. »	+ 13,0°	+12,0°	27" 10, 0'''	Połud. wsch.